

Coraz mniej spraw o uznanie zapisów umowy za niedozwolone

W minionym roku ponad dziesięciokrotnie spadła liczba postępowań o uznanie zapisów umowy za niedozwolone

O ile jeszcze w 2013 r. do sądu wpłynęło 41 tys. wniosków o uznanie postanowień wzorca umowy za niedozwolone, o tyle rok później liczba ta spadła do 3,6 tys. To dobra informacja dla przedsiębiorców, którzy w poprzednich latach nękanymi byli szantażem klauzulami. Schemat działania był prosty: profesjonalny pełnomocnik składał w imieniu kilkudziesięciu osób fizycznych pozwy przeciwko danemu przedsiębiorcy. Wszystkie dotyczyły tego samego postanowienia zawartego w stosowanym przez firmę wzorcu umownym czy regulaminie.

– Taka działalność z jednej strony paraliżowała sądy, a z drugiej była oceniana jako próba wymuszania na przedsiębiorstwach zapłaty co najmniej kosztów zastępstwa procesowego. Co do zasady nie miało to nic wspólnego z celem przepisów, jakim jest ochrona konsumentów – zauważa Robert Jedynek, radca prawny z kancelarii prawnej R. Jedynek, A. Rogowska z Krakowa.

Dlatego też prawnicy chwalą zmianę w linii orzeczniczej sądów.

Już się nie opłaca

Dotyczy ona interpretacji art. 479⁴³ kodeksu postępowania cywilnego. Zgodnie z nim wyrok prawomocny ma skutek wobec osób trzecich od chwili wpisania uznanego za niedozwolone postanowienia wzorca umowy do rejestru klauzul niedozwolonych, prowadzonego przez prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

Jak tłumaczy Andrzej Oleś, prawnik z kancelarii Kaczor Klimczyk Pucher Wypiór, Sąd Najwyższy oraz Sąd Apelacyjny w Warszawie (rozpoznający odwołania od wyroków Sądu Ochrony Konkurencji i Konsumentów) doszły do wniosku, że na mocy tego przepisu nie jest dopuszczalne wszczynanie i rozpoznawanie spraw dotyczących tej samej lub takiej samej klauzuli, co wpisana już do rejestru. I to nawet gdy powodem i pozwanym są inne niż wcześniej podmioty (rozszerzona prawomocność wyroku). Tak więc takie pozwy powinny być odrzucane.

– W wypadku natomiast, gdy do wpisania klauzuli doszło w toku postępowania, powinno zostać ono umorzono – podkreśla Andrzej Oleś.

Ale prawnicy upatrują przyczyn tego stanu rzeczy również gdzie indziej.

– Sytuacja uległa zmianie po obniżeniu w 2013 r. zasądanych kosztów zastępstwa w tego typu sprawach z 360 zł do 60 zł. Wraz z wprowadzeniem tej zmiany wpływ nowych spraw o stwierdzenie postanowienia umowy za niedozwolone spadł aż dziesięciokrotnie – wskazuje Stanisław Żemojtel, adwokat z kancelarii Wierzbowski Eversheds.

– Dalsze ich prowadzenie w dużej mierze przestało być opłacalne dla podmiotów na nich zarabiających – tłumaczy. Niezależnie jednak od przyczyn, ulgę odczuli nie tylko przedsiębiorcy nękanymi szantażem klauzulami.

– Zmiana przyczyniła się do poprawy statystyki zakończonych postępowań, a to ze względu na możliwość szybkiego odrzucenia pozwu lub umorzenia postępowania, bez ich merytorycznego rozpoznania – zauważa Andrzej Oleś.

Cele osiągnięte

Zmiana statystyk nie przerwała jednak prac nad zmianami przepisów regulujących zasady uznawania postanowień umownych za niedozwolone. Chodzi o projekt założeń noweli k.p.c., który pod koniec maja zeszłego roku przedstawiło Ministerstwo Sprawiedliwości. I – jak wówczas wyjaśniała Patrycja Loose, rzecznik resortu – zmiany mają służyć właśnie ograniczeniu liczby spraw składanych do SOKiK przez niektóre organizacje quasi-konsumenckie i prawników działających wyłącznie w celu zarobkowym.

Wskaźniki pokazują, że cele te udało się osiągnąć bez ingerencji ustawodawcy, a to rodzi pytanie o sens dalszych prac nad tym projektem. Zwłaszcza że kilka zaproponowanych zmian budzi kontrowersje. Chodzi m.in. o pomysł przeniesienia tego typu spraw z procesu do postępowania nieprocesowego. Propozycja nie podoba się m.in. Krajowej Radzie Sądownictwa i Sądowi Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Mecenas Żemojtel ma z kolei wątpliwości, czy rzeczywiście istnieje potrzeba zawężenia kręgu podmiotów legitymowanych do zainicjowania tego typu postępowań.

– Odnotowany przełom w orzecznictwie pozostaje bez większego wpływu na ocenę tych dwóch propozycji. Entuzjaści pozostaną zatem przekonani do założonego kierunku, natomiast nieprzekonani będą jeszcze bardziej sceptyczni – uważa Andrzej Oleś.

Zmiany nadal potrzebne

Generalnie prawnicy uważają jednak, że rządowy projekt nie stracił na aktualności i powinien być procedowany. – Wydaje się, powinny one pomóc w uporządkowaniu kwestii klauzul niedozwolonych, poprzez wyeliminowanie praktyki bezprzedmiotowego składania pozwów – uważa mec. Jedynek.

Przypomina, że propozycje resortu mają zapewnić również większą dostępność do rejestru klauzul niedozwolonych (np. poprzez wyposażenie prezesa UOKiK w kompetencje opatrywania wpisanych do rejestru klauzul uwagami co do utraty aktualności z powodu zmiany stanu prawnego). A to powinno, zdaniem mec. Jedyneka, być ułatwieniem dla przedsiębiorców, którzy z własnej woli chcą dostosować używane wzorce umowne do wymogów prawa.

Źródło: Dziennik Gazeta Prawna

Artykuł z dnia: 2015-03-20

Autor: Małgorzata Kryszkiewicz